Nr. 202.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 2 września 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 września.

(Kwestya przyjaźni niemiecko-francuskiéj i co o niéj pisze „Koelnische Ztg.“; ustawiczne ataki prasy niemieckiéj na politykę angielską i czyny wojenne Francuzów w Chinach. — Przyjazd króla rumuńskiego do Białogrodu. — Wyjazd jenerała Wolseleya i lorda Northbrook do Egiytu. — Odroczenie manifestacyi katolików belgijskich do przyszłéj niedzieli.)

Że w Berlinie usiłują dotąd zdobyć przyjaźń, czy téż sojusz z Francyą — to rzecz pewna; pytanie tylko zachodzi, czy kierownicy polityki francuskiéj będą tak naiwni, że przyjmą ten podarek z rąk niemieckich. My naturalnie kwestyi téj nie będziemy rozstrzygali i zapisujemy tylko zewnętrzne objawy, a te wyraźnie dowodzą, że półurzędowi politycy pruscy albo wierzą, albo udają wiarę w możliwość wspólnéj kooperacyi z Francyą w wszystkich wielkich sprawach międzynarodowych. To téż prasa pruska bardzo troskliwie bada i waży głosy, jakie się o téj przyjaźni z Niemcami odzywają we Francyi i raz dodatnie, drugi raz ujemne wysnuwa wnioski. Z pism niemieckich, które doradzają ostrożność w tym względzie, odznacza się „Kölnische Ztg.“ Jéj korespondent paryski żąda pewnych rękojmi i namacalnych wpierw dowodów od Francyi, zanimby Niemcy jéj uwierzyły. Powtarza on artykuły kilku wpływowych i półurzędowych dzienników francuskich, jak np. dziennika „Paris,“ który tak wywodzi: „Anglia łży nas, a Niemcy schlebiają. Cóż tedy robić? Francya powinna obserwujące zająć stanowisko; powinna ona umieć korzystać z błędów tych, którzy jéj zazdroszczą, i zachowania się tych, co szukają jéj przyjaźni.“ Angielski „Times“ wyrzekł był w tych dniach, że skoroby tylko powiodło się księciu Bismarckowi pokłócić Francyą z Anglią, podałby niezawodnie rękę Anglii. Na to odpowiada „Republ. française,“ że rzeczy téj z innéj należy przypatrzeć się strony i zastanowić się nad tém, czy czasem pan Ferry nie w tym celu stroi umizgi do Niemiec, ażeby złamać opór Anglii przeciw kolonialnéj polityce francuskiéj, a potém dokazawszy tego, powrócić znów do przyjaźni angielskiéj? Otóż mamy — woła na to korespondent Köln. Ztg — właściwe źródło téj przyjaźni Francuzów do Niemiec, a na potwierdzenie téj swéj nieufności powtarza rozmowę, jaką miał p. Ferry z korespondentem „Timesa,“ p. Blowitzem, o zachowaniu się Anglii w obec zatargu Francyi z Chinami. „Zdumienie mnie pobiera, tak mówił prezes gabinetu, że prasa angielska nie chce tego widzieć, że podburzając Chiny przeciw Francyi, działa wbrew interesom całéj Europy i że następstwa takiéj taktyki zwrócić się muszą przeciw Anglii saméj.“ W końcu oświadczył p. Ferry, że Chiny musiały być należycie ukarane za swe niegodne narodu cywilizowanego postępowanie, za wspomaganie czarnych sztandarów w Tonkinie i za złamanie traktatu w Tientsin. Francya szanuje interesa handlowe mocarstw europejskich w Chinach i nie pogwałci nigdy zobowiązań swych międzynarodowych. — Korespondent „Köln. Ztg“ widzi w tych wywodach p. Ferrego chęć pojednania się z Anglią, ku czemu ma służyć wielki zwolennik Francyi, p. Blowitz. Bądź co bądź, przyjazny dla Francyi prąd utrzymuje się stale w Niemczech, a prasa berlińska, pochwalając zachowanie się Francyi w Chinach, gromi po dawnemu „wiarołomną“ politykę Anglii. Wszelka opinia — piszą dziś „Berl. Pol. Nach.“ — wychodząca obecnie z Anglii o Francuzach, nosi na sobie znamiona najniesprawiedliwszéj, zawiścią tchnącéj nienawiścią a to dla tego, że Anglicy mniemali, że na całym świecie mają monopol wyzyskiwania ludów obcych dla swoich interesów. Europa poczytuje urojone pretensye wyspiarskiego państwa za przeszkodę w postępie cywilizacyjnym, za złe międzynarodowe, które musi być bądź co bądź usunięte. Europa wie teraz, że jeżeli ją ominą ciężkie wojenne zawikłania, to zawdzięczać to będzie nie Anglikom, ale światłéj polityce, która doprowadziła do skutku przymierze pokojowe mocarstw europejskich. Stanowisko Anglii pozbawione zostało w areopagu Europy wielkiego znaczenia.“ — „Berl. Pol. Nachr.“ zdają się już zaliczać i Francyą do tego pokojowego przymierza mocarstw europejskich.

Ta sama prasa niemiecka sławi téż wojenne czyny Francuzów w Chinach a zbombardowanie fortów położonych nad rzeką Min zalicza do dzieł, świadczących o odwadze i wielkim talencie admirała Courbeta. Że wspomniany dowódzca jest dziś we Francyi bohaterem, nie potrzeba dodawać. Minister marynarki taki wysłał do Courbeta telegram: „Kraj, który pana powitał jako zwycięzcę pod Sontay, zawdzięcza mu nowy czyn wojenny. Rząd republiki ma to szczęście, że wysłać może wojsku i jego szefowi wyraz narodowéj wdzięczności“. Admirał podziękował za to uznanie zasług jego wojska i w depeszy dołączył kilka szczegółów, jako to, że zdemolował wszystkie baterye w fortach Mingan i Kimpai, wycofał się z wszystkiemi statkami z rzeki i na dniu 30 z. m. zarzuci kotwicę pod Wen-czou. Straty Francuzów w sześciodniowych walkach wynosić mają 10 zabitych i 41 rannych. Obroną w fortach chińskich kierował najzdolniejszy z dowódzców chińskich jenerał Tso, najzagorzalszy zwolennik wojny z Francyą. Zapowiadał on szumnie, że zniszczy flotę Courbeta, pobity na głowę, utraciwszy 21 okrętów wojennych i 67 dział, i wyparty z 5 fortów, które zostały zburzone, musiał się sromotnie cofnąć. Inne szczegóły z teatru wojennego znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

Z mocarstw europejskich, oprócz Anglii, jedyne tylko Włochy nie mogą ukryć swego niezadowolenia z wojennéj sławy Francuzów. Ministeryalny „Diritto“ uważa postępowanie ich w Chinach za przeciwne prawom międzynarodowym, „ponieważ Francya podjęła operacye wojenne bez poprzedniego wypowiedzenia wojny.“

Król rumuński przybył do Białogrodu w sobotę o godzinie 11 przed południem. Król Milan i dygnitarze serbscy oczekiwali go na miejscu wylądowania. Powitanie obu monarchów na okręcie było bardzo serdeczne. Następnie odbyło się przedstawienie świt, poczém udali się monarchowie do pałacu królewskiego wśród entuzyastycznych owacyi ludności. W pałacu oczekiwała rodzina króla serbskiego przybycia gościa. Król Karól przybył na statku „Stefan wielki“ w towarzystwie kanonierek „Griwica“ i „Aleksander“. Podczas lądowania powitało króla 101 wystrzałów z dział. Oto telegraficzne szczegóły, jakie nam podają telegramy; o znaczeniu tych odwiedzin monarchy rumuńskiego w Białogrodzie pisaliśmy dawniéj.

W Egipcie rozpocznie się wkrótce akcya w dwóch kierunkach: wojennym i administracyjnym. Jenerał Wolseley udał się wreszcie wczoraj wraz z lordem Northbrook w podróż do Egiptu drogą przez Wiedeń i Tryest; w Aleksandryi stanąć mają w sobotę.

Z innych spraw europejskich i to polityczno-kościelnego znaczenia zwracać musi na siebie powszechną uwagę walka, tocząca się z taką zaciętością pomiędzy liberałami a katolikami Belgii. Belgia katolicka dała nowy dowód wielkiego umiarkowania politycznego, które przeciwnicy masońscy w innym zapewne od nas duchu będą sobie tłómaczyli. Ażeby uniknąć zatargu a może burd i walk ulicznych, odroczyli katolicy do siódmego września zapowiadaną na dzień wczorajszy manifestacyą. Liberali mogli zatém bez przeszkody i swobodnie objawiać wczoraj swe uczucia i zachęcać się do dalszéj walki z katolikami. Jak donosi telegram biura Wolffa, uroczystość ta liberalna rozpoczęła się o 2 godz. a skończyła o 5 godz. Wzięło w niéj udział około 90,000 osób; spokój i porządek nie został nigdzie zakłócony; deputacya wręczyła w pałacu królewskim adres przeciw ustawie szkólnéj, którą Izba reprezentantów przyjęła w sobotę w ostatniém głosowaniu 80 przeciw 49 głosom. Katolicy belgijscy mądrze sobie postąpili, że za radą rządu wstrzymali się od demonstracyi; nie może ich spotkać zarzut prowokacyi. W przyszłą niedzielę wystąpią oni na ulicy i pokażą przeciwnikom swą siłę i potęgę. Kto na końcu manifestuje, ten manifestuje najlepiéj.

Walne zebranie w Poznaniu.

Stolica Wielkopolski stanęła na równi z Wągrówcem i Opalenicą, dzięki zwolennikom „Gońca Wielkopolskiego“ i obojętności dodatnich żywiołów naszego społeczeństwa.

Zebranie wczorajsze, złożone prawie wyłącznie z rzemieślników i robotników, przybrało tak niewłaściwy, hałaśliwy i zgiełkliwy charakter, że przewodniczący widział się zniewolonym je rozwiązać, aby tego snać nie uczyniła policya.

Ks. dr. Kantecki zagaił zebranie to, złożone z wyborców całego okręgu poznańskiego i liczące około 500 członków, o godzinie 5, a przedstawiwszy zebranym posła p. H. Turnę z Objezierza, poprosił go, aby zdał sprawę z czynności Koła polskiego w ostatnim okresie prawodawczym.

Zebrani powitali swego posła bardzo serdecznie i sympatycznie, dając dowody szczeréj radości, że go widzą między sobą — a okrzyk trzykrotny, wzniesiony na cześć jego, jako téż następnie jeszcze z grona zebranych podnoszone okrzyki na cześć Koła polskiego, były dowodem, jak żywe i gorące w ludności naszéj jest przywiązanie, cześć i szacunek dla naszéj reprezentacyi w Berlinie.

Poseł Turno w pięknem, jędrném i potoczystém przemówieniu przedstawił obraz parlamentarnych czynności Koła tak pod względem religijnych i narodowych, jako téż i materyalnych potrzeb naszych. Wykład był jasny, dobrze obmyślany, to téż zebrani wysłuchali go z żywém zajęciem.

Ks. dr. Kantecki podziękował szanownemu posłowi i całemu Kołu polskiemu za gorliwą obronę całéj sumy praw i potrzeb całego społeczeństwa, a okrzyk: „Niech żyje Koło polskie i poseł Turno!“ rozległ się gromko po sali.

Po ustąpieniu wyborców powiatu poznańskiego przystąpiono do dalszych numerów porządku obrad. Poprosiwszy do pióra p. dr. Szymańskiego, mówił przewodniczący o składzie komitetu, złożonego z 10 osób, o kasie wyborczéj, przyczém zapowiedział, że niebawem komitet wyśle kursora z kwitami za rok bieżący, i prosił obecnych, aby, jak dotąd, tak i nadal, pamiętali o kasie wyborczéj, którą w roku bieżącym czekają znaczne wydatki z powodu podwójnych wyborów: do parlamentu i do rady miejskiéj.

Ponieważ na drugiém miejscu porządku obrad stał wybór 3 kandydatów, przeto ks. dr. Kantecki wyraziwszy żal z tego powodu, iż poseł Turno, który przez lat 12 powiat i miasto Poznań w parlamencie reprezentował, już nadal tego zaszczytnego urzędu przyjąć nie chce, zaproponował ze strony komitetu pp. Stefana Cegielskiego, ks. lic. Jaskulskiego i Jana hr. Szołdrskiego.

Stolarz p. Marcin Andrzejewski żąda wybrania do parlamentu starych wodzów i bohaterów, mężów pełnych Ducha św., którzyby tam, gdzie chodzi o śmierć, lub życie, bronili mężnie sprawy naszéj. Jako takich proponuje pp. Niegolewskiego, L. Czarlińskiego i Jana Palacza.

Po przemówieniu tém podniosły się burzliwe oklaski i okrzyki, tak że przewodniczący długo musiał pracować nad przywróceniem porządku; okrzyki te, gwar hałas i zamęt nieopisany powtarzały się odtąd prawie ciągle, tak że tylko z największém wysileniem mógł przewodniczący wywalczyć głos dla innych, lub dla siebie.

Ajent Śmieszek popiera listę pana M. Andrzejewskiego; znów głośne hałasy.

P. Fr. Andrzejewski z Bazaru oświadcza, że nie ma nic przeciwko p. Niegolewskiemu, ale ze względu na to, że w przyszłéj kadencyi parlamentarnéj nie będzie tyle mowy o wielkiéj polityce, ile raczéj o sprawach przemysłu, rzemiosła i zarobkowania, prosi obecnych, aby przyjęli listę kandydatów, proponowaną przez komitet.

Pan Ignacy Andrzejewski z Piekar przeprasza zwolenników p. Niegolewskiego, że jako członek komitetu zapomniał o p. Niegolewskim, przyznaje się do winy i popiera tę kandydaturę, która wyszła z łona ludu. Cieszy się z tego objawu że lud się budzi z uśpienia i radzi wybierać takich mężów, jakim jest p. Niegolewski. Gdy takich mężów wybierzemy, wtedy głos ich dojdzie aż do lodów Kamczatki i do kopalń Sybiru, a wtedy ci nieszczęśliwi co tam cierpią, pocieszą się w duszy.

Znów hałas i krzyki zapełniają salą, komisarz policyjny powstaje i grozi rozwiązaniem.

Pan dr. Szymański przemawia wśród wrzawy, dowodząc, że w parlamencie nie chodzi o śmierć lub życie, gdyż o śmierci lub życiu my sami decydować będziemy sercem, głową i ręką. Oświadcza, że jeżeli kandydat nasz uczciwie i gorliwie pracować będzie w zgodzie z Kołem polskiém, to tak samo Duch św. go wspierać, a Pan Bóg pracom jego błogosławić będzie, jak innym posłom.

Po wielkiéj wrzawie dostał się nareszcie do głosu ks. dr. Kantecki i wzywał do spokoju, do zgody i do porządku, prosząc, abyśmy nie dawali gorszącego przykładu innoplemieńcom. Wskazywał na zaufanie, z jakiém komitet wybrano i powierzono mu kierownictwo wyborów, oświadczył, że byle zebranie zachowało się spokojnie, dojdziemy z łatwością do rezultatu i przekonamy się, czyja lista ma większość za sobą.

Przystąpiono go głosowania. Na pierwszém miejscu postawił przewodniczący kandydaturę p. Stefana Cegielskiego; biuro osądziło, że za tą kandydaturą oświadczyła się większość; atoli szalone krzyki i hałasy „nie masz większości!“ nie pozwoliły już skonstatować prawdy przez kontrpróbę.

Wśród niesłychanego zgiełku zawiesił prewodniczący zebranie na 10 minut, zapowiadając, że przystąpi do kontrpróby; ponieważ atoli hałasy nie ustawały, owszem się wzmagały, a komisarz policyjny ponownie groził rozwiązaniem, przeto o godzinie 6½ rozwiązał przewodniczący zebranie, zapowiadając, iż komitet oznaczy inny termin dla wieca przedwyborczego.

Tak się skończło zebranie przedwyborcze w stolicy. Aż do chwili postawienia kandydatury zwolenników „Gońca“, pp. M. Andrzejewskiego, Smieszka i Ign. Andrzejewskiego, był spokój i powaga, — odtąd rozpoczęły się burdy i hałasy, bo inaczéj tego nazwać nie możemy.

Smutnym téż zaiste jest objaw, że członek komitetu, p. Ignacy Andrzejewski, wystąpił przeciw kandydatom proponowanym przez komitet, a za kandydaturą protegowaną przez pp. Smieszka i stolarza M. Andrzejewskiego.

Jeżeli obywatele poważni i inteligentni, mający znaczenie i wpływ w społeczeństwie, od zebrań takich uchylać się będą, a pozostawią plac boju krzykaczom „Gońca W.“ i jego sojuszników, wtenczas dojdziemy powoli do zupełnéj anarchii i doczekamy się, że nam Mendelsohny socyalistów narzucać będą.

Komitet miasta Poznania zwoła drugie jeszcze zebranie, i spodziewa się, że na nie stawią się ludzie poważni i poprą legalną władzę wyborczą, któréj ster wyborów poruczono!

Niestety bezpośredniém następstwem takich wybryków jest usuwanie się od wyborczéj pracy ludzi czynnych i doświadczonych, jak np. p. dr. Łebiński, który z komitetu wystąpił.

Pismo p. dra Łebińskiego brzmi, jak następuje:

Ponieważ za kilka dni odchodzę na dwa miesiące do więzienia, w sprawach prasowych mi przysądzonego, i nie będę mógł brać udziału w tegorocznéj kampanii wyborczéj, oświadczam niniejszém, że z komitetu występuję, aby miejsce moje zajęła osoba, mogąca czynnie pracować w agitacyi.

Wczorajsze zajścia na zebraniu wyborczém, które miasto Poznań i jego „lud dojrzały“ w najwyższym stopniu skompromitowały przed „Europą,“ tak smutne na mnie zresztą zrobiły wrażenie, że nawet gdybym był na wolności, uchyliłbym się musiał od dalszego współpracownictwa w komitecie, którego członkowie intrygę nazywają wolą dojrzałego ludu, a obalenie uchwał komitetu obaleniem panowania kilku. Każdy prawdziwy patryota zapłakać musi nad takiém pobałamuceniem umysłów — ale z niém ręka w rękę iść nie może. Niech ci Panowie dojrzewają do reszty sami wraz z swymi przywódzcami i tymi, którzy ów jad niezgody zaszczepili. Ludzie miłujący ład i porządek w takim zamęcie pracować nie potrafią. Daremna téż tam praca, gdzie — jak na zebraniu wczorajszém — nie rozum rozstrzyga, ale namiętności, wyzyskane przez „obrońców honoru narodowego“ tak dalece podupadłych, że ich posiłkować muszą kryminaliści.

Z najgłębszym szacunkiem

sługa

Dr. W. Łebiński.

Wybory.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu poznańskiego zagaił wczoraj o godzinie 4 na sali hotelu Saskiego przewodniczący w komitecie, p. dr. Stasiński z Konarzewa, w obecności 150 wyborców, po największéj części włościan, którzy obecność swą stwierdzili podpisami na wyłożonéj ad hoc liście. W porównaniu z dawniejszemi latami jest to postęp bardzo znaczny, gdyż o ile sięgniemy pamięcią, nie zbierało się dawniéj na zebranie przedwyborcze w Poznaniu z powiatu poznańskiego nad osób 30. Udział byłby jeszcze większy, gdyby nie odpusty w kilku parafiach, które wielu wyborców powstrzymały od przybycia na zebranie.

Powoławszy do pióra pana Ludwika Szyftera ze Stęszewa, miał p. dr. Stasiński dłuższą rzecz o obecném położeniu naszém i o prawnéj podstawie, na jakiéj opieramy obronę naszę w ciałach prawodawczych i o konieczności obrony w naszych własnych zagrodach przeciw nawałowi germanizacyi. My starsi, powiedział p. dr. Stasiński, pamiętamy, kiedy jeszcze orzeł biały na tle czerwoném jaśniał na piersiach pruskiego ptaka — na znak, że szanowano wówczas nasze prawa poręczone między narodowemi traktatami i przyrzeczeniami królewskiemi. Dziś te prawa nasze nie doznawają tego uwzględnienia i dla tego obowiązkiem naszym wywalczyć je sobie. Dla tego obieramy posłów jako jeden z głównych czynników naszéj obrony. Wytłómaczywszy następnie zebranym, dla czego wybieramy trzech kandydatów, zaproponował następującą listę przez oba komitety okręgu poznańskiego ułożoną:

1) p. Stefana Cegielskiego,
2) ks. lic. Jaskulskiego,
3) p. J. hr. Szołdrskiego.

Zebrani na trzykrotne zapytania przewodniczącego zawsze jednomyślnie odpowiedzieli, że się zupełnie na propozycyą komitetu zgadzają.

Następnie mówił p. Stasiński o kasach obwodowych w powiecie poznańskim, znanych dobrze naszym czytelnikom i dowodził, że wtenczas dopiero staniemy na silnéj podstawie, jeśli nie pojedyńcze klasy wyłącznie, ale wszystkie warstwy społeczne na wzór Czechów zaczną się żywo i czynnie zajmować sprawami publicznemi. Ze sprawozdania kasowego, odczytanego przez p. L. Szyftera okazuje się, że w kasach obwodowych jest około 130 marek remanentu, w kasie powiatowéj około 34 marek niedoboru. Kasyerzy, jak np. pp. Błażejewski, Klutkiewicz, Anioła, Kożuszkiewicz, Marcin Palacz zbierają składki na dalsze potrzeby, a w Stęszewie zebrano już przeszło 50 marek. Na wniosek przewodniczącego wybrano trzech kontrolerów, mających zrewidować kasę powiatową.

Petycyą, którą miano się zajmować na tém zebraniu, dla braku czasu odroczono do zebrań obwodowych, które w poszczególnych obwodach komisarskich w powiecie poznańskim zbierać się będą.

Na tém zakończono we wzorowym porządku zebranie powiatu poznańskiego, którego wyborcy pozostali jeszcze następnie na sprawozdaniu poselskiém, jakie p. Turno składał wobec wyborców miasta Poznania.

Środa, 31 sierpnia.

Na dzisiejsze walne zebranie przedwyborcze o godzinie 12 w południe w sali p. Hütner zgromadziło się wiele osób. Przewodniczący komitetu na powiat średzki, pan Braunek, zagaił zebranie i powołał na sekretarza hr. Czarneckiego z Jezior.

Przewodniczący wyraził na samym wstępie ogólny żal z tego powodu, że dotychczasowy poseł powiatu średzkiego, który gorliwie sprawie naszéj służył, dr. Komierowski mandatu nadal nie przyjmuje, i dla tego prosi zgromadzenie, aby szanownemu posłowi złożyło piśmienne podziękowanie za jego poświęcenie i trudy. Na to zgodzili się wszyscy bardzo chętnie, a nadto postanowili na wniosek pana Thomasa z Jezior wysłać natychmiast telegram z podziękowaniem do szanownego dawniejszego posła, co téż sam przewodniczący uskutecznił.

Potém przewodniczący podaje zgromadzeniu do wiadomości, że na walném zebraniu w Sremie na kandydatów do parlamentu wybrano następujących panów:

1. Graevego ze Słowikowa,
2. hr. Czarneckiego z Jezior,
3. Żółtowskiego z Nekli,

i że tych samych panów w imieniu tutejszego komitetu na posłów przedstawia.

Pan Thomas z Jezior przedstawia inną listę kandydatów, oświadczając, że każdy powiat powinien mężów zaufania ze swego powiatu na posłów obierać i dla tego przedstawia na posłów pp.:

1. dr. Zarembę z Pierzchna,
2. hr. Czarneckiego z Jezior,
3. Karlińskiego z Żabikowa.

Pan dr. Zaremba występuje w obronie pierwszéj listy kandydatów dla tego, prócz innych jeszcze powodów, abyśmy z powiatem średzkim jedność tworzyli. Słowa te były decydujące i wszyscy na pierwszą listę kandydatów się zgodzili.

W skutek tego wstąpił na mównicę p. Graeve ze Słowikowa i w serdecznych wyrazach dziękował za położone w nim

zaufanie, składając swe wyznanie polityczne:

„że my Polacy nie powinniśmy w sejmie i w parlamencie żadnych partyi tworzyć, i że powinniśmy bronić praw naszych narodowych, kościelnych i szkólnych, i że to głównem zadaniem być powinno każdego posła.“

Słowa te znalazły oddźwięk w sercach słuchaczy i podobały się wszystkim.

Potém nastąpiła dyskusya o petycyi szkólnéj. Przewodniczący oświadczył, że kursuje kilka petycyi względem szkoły, i chociaż się nieco różnią co do swéj redakcyi (osnowy), wszystkie przecież mają na celu usunąć niedostatki i obecne nadużycia szkólne, dla tego wzywa, aby zebranie jednę z nich obrało.

Pan Boguliński ze Środy zabiera głos i poleca petycyą górczyńską, chwaląc jéj doskonałość, i odczytuje ją całą.

Pan dr. Zaremba proponuje, ażeby wybrać komisyą, która albo poprawi petycyą górczyńską, albo téż nową napisze, uważając, że w petycyi górczyńskiéj uchybienia są przeciw Kościołowi i przeciw powadze rodzicielskiéj, coby parlament zrazić mogło.

Na to powstaje p. Mikołaj Kozubski i wzywa p. dr. Zarembę, aby te miejsca wskazać raczył.

Pan dr. Zaremba czyta te ustępy i dowodzi, że one powadze kościelnéj i rodzicielskiéj uchybiają.

Hr. Grudziński stawia wniosek, ażeby petycyą górczyńską przyjąć.

Ostatecznie stawia dr. Zaremba wniosek do uchwały:

„Czy przyjąć petycyą górczyńską, lub czy wybrać komisyą do zredagowania nowéj?“

Zgromadzenie uchwala wybranie komisyi, i na wniosek przewodniczącego wybrano pp.: 1) hr. Czarneckiego z Jezior, 2) dr. Zarembę z Pierzchna, 3) Kubickiego Karola ze Środy, 4) Sew. Radońskiego, 5) Lesińskiego z Pętkowa, gospodarza, 6) Nowaka, gospodarza z Mądrych, i umocowano tych panów do zredagowania na podstawie petycyi górczyńskiéj nowéj petycyi i do przedłożenia jéj do podpisów w powiecie.

W końcu dr. Zaremba zachęca wszystkich do podpisywania téj petycyi jak najliczniéj, bo wielka liczba podpisów ojców familii może wywrzeć dobry wpływ na parlament i osięgnąć dobry skutek.

Na wniosek przewodniczącego podzielono powiat na cztery obwody, w których komitet obierze ludzi zaufania do zbierania składek.

Na ostatku podziękował przewodniczący wszystkim, że na zebranie przybyć raczyli — a obecni wnieśli trzykrotny okrzyk na cześć jego i delegata.

Opalenica, 31 sierpnia.

(Sprawy wyborcze.)

Na dzień dzisiejszy zwołane przez pisma walne zebranie przedwyborcze, które było dość liczne, zagaił zastępca przewodniczącego komitetu na powiat bukowski, ks. szambelan Hebanowski - Lwówka. W mowie wstępnéj wykazał ważność sprawy, do jakiéj ma zebranie przystąpić i podług regulaminu wyborczego przewodniczył téż naradom aż do końca.

Po przeczytaniu porządku dziennego i poproszeniu na trzymającego pióro pana Koschmidra, przystąpiono do rozbioru uchwał.

Na kandydatów na posłów do parlamentu przedstawił ks. Hebanowski w imieniu komitetu:

księcia Zdzisława Czartoryskiego,
Teofila Magdzińskiego i
Ludwika Mycielskiego z Gałowa.

Pomiędzy zebranymi powstało poruszenie i po chwili powstał p. Pluciński Józef, dzierzawca dóbr granowskich, proponując w miejsce księcia Czartoryjskiego, starego szermierza w zawodzie poselskim, p. dr. Władysława Niegolewskiego. Popierają p. Plucińskiego nieco namiętnie obywatel p. Teofil Degórski z Buku i Kober, posiedziciel folwarku w Dobieżynie.

Przewodniczący starał się w imieniu komitetu utrzymać na pierwszém miejscu księcia Czartoryskiego, widząc atoli roznamiętnienie grona obywateli bukowskich, oddaje sprawę kandydatów pod głosowanie i p. dr. Niegołewski większością głosów przeszedł.

Na drugiego kandydata przez głosowanie przeszedł książę Zdzisław Czartoryski, a na trzeciego przyjęło zebranie Ludwika Mycielskiego.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do wyboru mężów zaufania na powiat i pozostali po części dawniejsi, a na miejsce tych, którzy się z powiatu wyprowadzili, wybrano innych.

Trzeci punkt porządku dziennnego zostaje wypełnionym wygłoszeniem sprawozdania kasowego przez p. Zygmunta Niegolewskiego z Niegolewa i wezwaniem zebranych do nowych składek, do czego zebrani po solwowaniu posiedzenia z chęcią przystąpili.

Przy czwartym punkcie, to jest petycyi szkólnéj, odczytał takową ks. Hebanowski, i to tę, jaką komitet przyjął, i która przyjętą została przez większość powiatów Księstwa. Panowie Pluciński i Degórski zwracają uwagę przewodniczącemu na to, że w petycyi odczytanéj jest umieszczona prośba do rządu o język ojczysty przy kształceniu dzieci polskich, i wnoszą, aby zmieniono prośbę na żądanie, opierając się na traktatach. Pan Degórski nawet żądał, aby przesłaną została petycya, jaka w powiecie inowrocławskim ułożoną została. Przewodniczący nie zgodził się atoli na to, ani na żadne dalsze dyskusye w téj kwestyi i zebranie zostało solwowane.

Gniezno, 31 sierpnia.

Na dzisiejszém zebraniu wyborczém przeszła jednogłośnie lista komitetu:

1. Dr. Jul. Chełmicki z Żydowa.
2. Dr. Milewski junior.
3. Baron L. Graeve z Orchowa.

Przebieg obrad był poważny i spokojny, innych kandydatur wcale nie wniesiono.

Krobia, 31 sierpnia.

Zebranie przedwyborcze, na które stawiło się do 200 osób, zagaił dziś na sali p. Sliwińskiego prezes komitetu wyborczego p. Gustaw Potworowski z Goli, zachęcając wyborców do jak najliczniejszego stawienia się przy urnie wyborczéj, aby zadokumentować, iż liczba głosów polskich wcale się nie zmniejsza, lecz wzrasta. Powoławszy na ławników pp. ks. Kosickiego z Rokosowa i St. Stablewskiego z Zalesia, a na sekretarzy pp. Łukomskiego i ks. Fligierskiego, udzielił głosu posłowi powiatu naszego do parlamentu, p. Kaźmirzowi Chłapowskiemu, który w wymownych i patryotycznych słowach zdał sprawę z trzechletniéj czynności Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Szanowny poseł dał początkowo krótki obraz historyi Wielkopolski, mówił o Prusach południowych, o legionach, o zdobyciu wąwozu pod Samo-Sierrą, wspomniał ś. p. pułkownika Niegolewskiego, daléj mówił o Księstwie Warszawskiém, o kongresie wiedeńskim i prawach nam zagwarantowanych, o przyrzeczeniach królewskich, a przyszedłszy do ery konstytucyjnéj w Prusach, mówił o posłach polskich, o ich stanowisku w obec Niemców, że im należało stanąć niezawiśle, osobno, w ścisłém połączeniu tylko i w zgodności między sobą. W ten sposób mogli najlepiéj zadokumentować położenie Księstwa w obec Prus i okazywać najwidoczniéj, że przychodzą nie z własnej woli, ale okolicznościami zmuszeni, że i w sejmie jeszcze sprawę narodową po nad wszelkie inne wynoszą widoki, że nawet w sejmie pruskim za oddzielne uważają się ciało. Z deputowanych polskich tylko ś. p. Gustaw Potworowski i Marceli Żółtowski pojmowali w ten sposób obowiązek narodowy i stanowisko swoje w sejmie. Im to głównie zawdzięczyć należy, że zasadą Koła polskiego ogłoszoną została solidarność. Przytoczył w dalszym ciągu ustęp z mowy ś. p. G. Potworowskiego, którą przy obradach nad konstytucyą wygłosił, że my Niemcami ani Prusakami nie jesteśmy, że jesteśmy Polakami pod panowaniem króla pruskiego i ztąd wolności owe, które zebrani posłowie układają, wtedy tylko Polakom staną się użytecznemi, gdy im sejmy nie odmówią narodowéj podstawy, boć nie ma swobody innéj, jak w granicach własnéj narodowości. — Mówił następnie szanowny poseł o związku północno-niemieckim, o proteście Polaków przeciw włączaniu ich do tego związku, daléj o cesarstwie niemieckiém, o konstytucyi cesarstwa, o proteście przeciwko włączeniu W. Ks. Poznańskiego i Prus do Niemiec, o trudném stanowisku Polaków w parlamencie, o różnicy pomiędzy parlamentem a sejmem pruskim, daléj o rozmaitych stronnictwach niemieckich a wreszcie zdał sprawę z czynności posłów polskich w ostatniém trzechleciu, wywodząc specyalnie, przy jakich okolicznościach Polacy głos zabierali. Mianowicie obszernie rozwodził się o wniosku p. Czarlińskiego, o jego przekazaniu komisyi, która przed zamknięciem sesyi nie zdołała wniosku tego wnieść przed pełną Izbą. Szanowny poseł wyraził atoli nadzieję, że przyszłe Koło polskie wniosek ten jak najrychléj ponowi i, da Bóg, przeprowadzi. Moralne zwycięztwo odnieśli posłowie nasi przez to, że wniosek ten uznali Niemcy za słuszny, bo przekazali go komisyi, — nadto odnieśli oni drugie także moralne zwycięstwo przez to, że przyczynili się do uchwały znoszącéj ustawę banicyjną, która w naszéj dyecezyi najsurowiéj została zastósowaną. „W ogóle atoli, kończył p. Chłapowski swe przemówienie, trudném i przykrém jest położenie drobnéj naszéj garstki wśród ogromnéj większości po części nam nieprzychylnéj, a po części, prócz szlachetnych wyjątków pomiędzy członkami centrum, nie rozumiejącéj naszego położenia.

Choć litują się nad losem naszym, to jednakowoż uważają zagładę naszę za dziejową konieczność, rozbiór naszéj Ojczyzny za zbrodnią, — ale za którą dzisiejsze pokolenie nie odpowiada. Ale dla tego nie wolno nam tracić nadziei i odwagi. Na każdym kroku winniśmy wypełniać obowiązki nasze. Stać przy wierze ojców, przy Kościele katolickim, bronić i pielęgnować mowę naszę, starać się na każdym kroku i w każdym zawodzie, aby zachowywać cnotę przywiązania do Ojczyzny — o któréj powiedział słusznie p. Czarliński, że żaden naród takiego przywiązania do kraju nie posiada, jak Polacy — a starać się o cnoty, których nam nie dostaje, tj. wytrwałość, karność. ducha ładu, pracy cichéj bez poklasku. Ufajmy, że Bóg, co w Swéj dłoni trzyma losy narodów, jeżeli nie nam, to dzieciom naszym da ujrzeć szczęśliwą Ojczyznę.“

Przemówienie posła Chłapowskiego przyjęto z entuzyazmem, a przewodniczący zawezwal obecnych, aby na cześć jego wniesiono okrzyk trzykrotny „niech żyje!“ co téż zebrani uczynili. — Pan Chłapowski dziękując za te oznaki uznania, oświadczył, że ich nie przyjmuje specyalnie dla siebie, lecz jako oznaki uznania dla czynności całego Koła polskiego, téj reprezentacyi narodu polskiego w parlamencie. Zapytuje w końcu wyborców, czy któremu coś jest niejasném, dla czego Koło polskie w danym razie tak a nie inaczéj postępowało. — Ponieważ nikt z interpelacyą nie wystąpił, przeto udzielił przewodniczący głosu p. Józefowi Mycielskiemu z Ponieca, który zaznaczył najprzód ten fakt, iż nikt szanownego posła nie zainterpelował, że zatém wyborcy z czynnościami Koła się zgadzają. Wnosi zatém, aby zebranie całemu Kołu polskiemu wyraziło wotum zaufania. Wniosek ten przyjęto.

Przewodniczący oznajmił następnie, że pp. hr. Stanisław Czarnecki i Bronisław Potworowski nadesłali na ręce jego listy, w ktorych uniewinniają swą nieobecność na dzisiejszém zebraniu.

Przystąpiono do wyboru kandydatów. Komitet proponuje następujących panów:

Kaźmirza Chłapowskiego,
księcia Zdzisława Czartoryskiego,
Stanisława Zółtowskiego z Niechanowa.

Nad każdym z kandydatów głosowano osobno. Zgodzono się na proponowaną listę jednomyślnie. Obecni panowie Chłapowski i książę Czartoryski dziękują wyborcom za dowód zaufania, pierwszy mianowicie z tego powodu, że pomimo, iż im był nie znany, wybrany został ich reprezentantem przed 3 laty, a dziś, pomimo głosów przeciwnych, ponownie uzyskał ich zaufanie. Ks. Czartoryski dziękując za zaufanie, dodał, że nie ma wprawdzie jeszcze zasług, ale przewodnią jego gwiazdą zawsze była i będzie miłość Ojczyzny i przywiązanie do religii. „Brawo!“ „niech żyje!“ odezwały się za każdą razą z piersi zebranych.

Następnie objaśniał ksiądz proboszcz Zingler z Żytowiecka zebranych o petycyi szkólnéj. Mówił o miłości rodziców ku dzieciom, o krzywdach, jakie im się w szkole dzieją, o skargach na uciemiężenie dzieci, o prawach natury. Jak ryba, wyparta na brzeg wody, rzuca się, aby się dostać do swego żywiołu a nie zmarnieć, tak dzieci nasze męczą się w nieswoim żywiole, bo od samego początku dają im obcą strawę — język niemiecki. Wspomniał następnie o inspektorach szkólnych tak powiatowych, jak i lokalnych, z których mała część jest katolikami, a bardzo wielu nie ma pojęcia o pedagogii. Ewangielicy inspektorowie wcale dbać nie mogą, iżby religia katolicka była w należyty sposób dzieciom katolickim wykładana — sprzeniewierzyliby się oni zasadom swéj religii, gdyby się o to starali. Po gorącém przemówieniu szanownego ks. proboszcza żytowieckiego odczytał pan Józef Mycielski petycyą, którą przyjęto. Jest to petycya górczyńska.

P. Mycielski mówił następnie obszernie o Towarzystwie obrony prawnéj, wskazał na krzywdy nasze, na prawa, jakie nam przysługują, a których nam odmawiają, dodał, że prócz praw zagwarantowanych, mamy jeszcze takie same prawa, jakie mają wszyscy obywatele państwa; ale i te bywają częstokroć nieposzanowane. Niejednokrotnie brak dostatecznych wskazówek przyczynia się do zaniechania dochodzenia praw swoich. W tym celu zawiązało się w Poznaniu Towarzystwo obrony prawnéj, które Polakom udziela rady. Przeczytawszy statuta Towarzystwa, nadmienia p. Mycielski, że znanych mu jest 11 wypadków, w których po zasiągnięciu rady w biurze Towarzystwa sprawa wygrana została. Pomiędzy innemi wspomina o wdowie Behnkowéj, o procesie p. Brzeskiego za mowę pogrzebową, o wygranym procesie ks. Adama Czartoryskiego w sprawie szkólnéj. Poleca zatém, aby licznie zapisywano się na członków tego Towarzystwa, a zarazem, aby się w sprawach spornych z władzami o poradę do Towarzystwa udawano.

Sprawa petycyi szkólnéj i Towarzystwa obrony prawnéj poruszona jeszcze będzie na wiecach specyalnych, które urządzone będą w 5 miastach powiatu, tj. w Gostyniu, Krobi, Miejskiéj Górce, Rawiczu i Dubinie.

P. Marceli Żółtowski z Godurowa zdawał następnie sprawę ze stanu kasy. Od 28 sierpnia 1882 r. aż do podziśdzień wpłynęło 551 m. 26 fen. Wydatki wynosiły 368 m. 75 fen. Pozostało zatém w kasie 182 m. 51 fen.

Urządzona składka na cele wyborcze przyniosła 160 m.

Ponieważ żadnych wniosków nie było, przeto po przeczytaniu protokułu przez księdza Fligierskiego przewodniczący zamknął posiedzenie po godzinie pół do ósméj.

Socyalno-demokratyczne pisma niemieckie wymieniają jako kandydata do poselskiego krzesła w okręgu wyborczym poznańskim introligatora Janiszewskiego, znanego z procesu Mendelsohna, siedzącego dotąd w więzieniu, a zaproponewanego na tę godność przez genewski „Przedświt.“

Jeśli się nie mylimy, to przed trzema laty socyalista Krecker miał około 30 głosów, na które złożyli się przeważnie niemieccy robotnicy z tutejszych fabryk cygar; może téż i jaki polski głos zabłąkał się do téj liczby. Obecnie zapewne owi niemieccy zwolennicy Kreckera głosować będą na introligatora Janiszewskiego. Zobaczymy jaki będzie stósunek liczebny. Zakazanego przez policyą tutejszą pisma socyalistycznego, wydawanego co miesiąc w Genewie p. t. „Walka klas“ wyszedł zeszyt 2.

Wybory w Wschowskiém. „Posener Ztg“ pisząc o kompromisie niemieckim we Wschowie, oświadcza, że nie widzi w zachowaniu się konserwatystów najmniejszego ustępstwa, a to głównie dla tego, że kandydatem konserwatystów ma być landrat. W parlamencie landrat musi się zawsze liczyć ze swym przełożonym p. ministrem, na zebraniu wyborczém nie może dać jasnego programu, ponieważ dotąd jeszcze się rząd nie zdecydował, czy ma się oprzeć na konserwatystach i liberałach. Wolnomyślny organ niemiecki zwraca na to uwagę wyborców swego kierunku i oświadcza, że gdyby ostatecznie miało przyjść do wyboru między majorem Dietzem a landratem Reinbaben, to nie trudno przewidzieć, jaki będzie rezultat w obec znanego wpływu i stósunków pana landrata.

„Posener Ztg“ wypowiada przy téj sposobności, że tylko w bardzo nie wielu okręgach Niemcy mają widoki zwycięstwa — i to jest prawdą, gdyż np. w r. 1881 mieli większość głosów tylko w 3 okręgach.

Nadto oświadcza, że jednomyślność w przedwyborczych przygotowaniach polskich jest dowodem ***politycznéj niedojrzałości.***

Spamiętajmy sobie, że w oczach „Posener Ztg“ dopiéro wtedy będziemy politycznie dojrzali, gdy się zaczniemy kłócić, gdy jak pp. Niemcy we Wschowskiém. jedni pójdziemy na lewo, drudzy na prawo.

Jaka to musiała być w Rzeczypospolitéj „dojrzałość“, kiedy jeden obywatel sejmy zrywał!!... i dla czego „Posener Ztg“ téj „dojrzałości“ uznać nie chce, dla czego pisze o „polnischer Hader,“ „polnischer Reichstag?“

„Zgoda“ niemiecka w Lesznie rozbiła się — jak donosi telegram „Posener Tageblattu,“ oświadczyli bowiem wolnodumcy leszczyńscy, że nie chcą porozumienia, lecz żądają, aby wolnomyślny ich kandydat, pozasłużbowy major Hintze, został wybrany.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 30 sierpnia.

(Odezwa konserwatystów.)

Ogłoszonéj wczoraj odezwie wyborczéj konserwatystów niemieckich już dzisiaj wielkie wydarzyło się nieszczęście. „Nordd. Allgem. Ztg“ wydrukowawszy ją wczoraj bez uwag, wita ją dzisiaj bardzo sympatycznie. Według rozumienia dziennika półurzędowego, rzeczona odezwa wyraża „w sposób wymowny i przekonywający“ przeświadczenie, że „nowe wybory znaną z doniosłości celów politykę państwa gorliwie w parlamencie poprą“ i że „w obec takich dążeń interesa frakcyjne zamilkną.“ — Nie wiemy, czy ta półurzędowa interpretacya odezwy konserwatywnéj jest autentyczną; ale prawdopodobną się zdaje mimo lekkiéj nagany, którą członkowie wysokiéj rady związkowéj za niewykonanie uchwały parlamentu co do § 100e, dotyczącego ordynacyi procederowéj, w odezwie otrzymali. Wszakże w dokumencie nie tylko była kilkakrotnie mowa o „mądréj i dzielnéj polityce cesarza,“ ale i o takiéj saméj polityce „pierwszego doradzcy monarchy.“ Od dawna wprawdzie w Prusach i w Niemczech odwykliśmy w frakcyjno-urzędowych odezwach konserwatystów widzieć co innego, jak przechylanie się do stanowiska rządu, idące krok w krok z zaparciem się specyficznych interesów frakcyjnych. Już wczoraj nadmieniliśmy, że się to nie wszystkim członkom konserwatywnym podoba, a nawet nie bardzo jest do smaku najpoczytniejszym konserwatywnym dziennikom, jak np. „Kr. Ztg“ i „Reichsbote,“ które więcéj polecają „interesa frakcyjne,“ niż oddanie się w usługi rządu, albowiem w ich oczach równa się ono wyrzeczeniu się niezawisłości; ale w chwilach stanowczych mars na czole kanclerza zawsze starczył, aby całą partyą konserwatywną przykuć do rydwanu rządowego. Ostatecznego powodu tego zjawiska szukać należy w protestantyzmie, który nasi konserwatyści wyznają. „Reformatorowie“ i zwolennicy ich spętali wolność kościoła i wydali go w ręce państwa, to jest rządu, i jeszcze dzisiaj, po latach więcéj niż 300, muszą ich potomkowie pokutować za winy ojców. Katolicy ubolewają nad tém, że tym sposobem niepodobna im zawrzeć trwałego przymierza ze stronnictwem, z którém łączą ich liczne wspólne, z rządowemi sprzeczne interesa, boć do zawarcia przymierza niezbędną jest „niezawisłość“ stron kontrahujących; szczęściem jednakże położenie partyi katolickiéj jest takie, iż bez przymierza z konserwatystami wygodnie obyć się może. Bój, który ta frakcya toczy, jest tylko odosobniony i lokalny w wielkiéj walce, którą we wszystkich krajach Kościół przebywa. Wszędzie atoli Kościół jest jedynym stałym punktem w zmiennych fazach sporu i w zamęcie stronnictw; a nawet, gdziekolwiek Kościół na niejaki czas z widowni znika, niezadługo potém pojawia się na niéj o wiele silniejszy. I w Niemczech nie będzie inaczéj, a słowo, które niedawno Ojciec św. wyrzekł do Kardynała Franzelina, czy z poparciem, czy bez poparcia partyi konserwatywnéj, stanie się czynem.

Berlin, 31 sierpnia.

(„Kr.-Ztg.“ cofa się.)

— Cośmy wczoraj powiedzieli o niezawisłości prasy konserwatywnéj, a mianowicie „Kr.-Ztg.“, to dzisiaj niestety odwołać nam trzeba. Pomieniony organ dał się ustraszyć artykułem „Nordd. Allgem. Ztg.“ i oświadcza, że z „aliansem katolicko-konserwatywnym“ o tyle tylko sympatyzował, o ile mostu łączącego konserwatystów z narodowcami zrywać nie należy. „Powtarzaliśmy to po kilkakroć (?) — mówi „Kr.-Ztg.“ — że taki skład parlamentu zdaje nam się najpożądańszy, w którymby konserwatyści wraz z narodowcami i centrum większość stanowić mogli.“ Taką interpelacyą, nie pozostawiającą i źdźbła wątpliwości, główny organ konserwatystów odsłonił całą swą niemoc. Frakcya więc według téj zasady ma się trzymać wytkniętéj przez rząd marszruty, łącząc się raz z centrum, drugi raz z narodowcami. Centrum nie mogłoby nigdy w ważniejszych kwestyach iść ręka w rękę z narodowcami, ludźmi, którzy chrześciaństwu pozytywnemu i wynikającym z niego konsekwencyom w sprawach politycznych, społecznych i ekonomicznych wręcz są przeciwni; konserwatyści i na to się podpiszą.

Ostatecznie spodziewa się „Kr.-Ztg.“, że kandydaci centralni, którychby konserwatyści w wyborach uzupełniających popierać mieli, co do przedłużenia wojskowego septennatu zadowalniające zdadzą oświadczenia. Niech nam będzie wolno o tém wątpić. W programie wyborczym z roku 1878, w którym frakcya centralna po raz pierwszy względem przedłużenia siedmioletniego etatu wojskowego zajęła postawę, zarząd frakcyjny, a mianowicie dr. Windthorst, dr. Reichesperger z Olpe, baron Schorlemer z Alstu, hr. Ballestrem i inni oświadczyli:

„Zważywszy, iż w tym peryodzie prawodawczym po upływie siedmioletniego prawa wojskowego, któreśmy zwalczali, mogłyby być wydane nowe rozporządzenia dotyczące armii i potrzebnych na nią nakładów, wypowiadamy oczekiwanie, że wyborcy trzymający z frakcyą centralną wszędzie spełnią całkowicie i zupełnie swą powinność!“

Dotychczas nic takiego nie zaszło, coby centrum wstrzymać miało od silnego oporu przeciw dalszemu zwiększaniu wydatków na armią i siedmioletniemu etatowi wojskowemu.

Wieden, 30 sierpnia.

(Sprawa zjazdu trzech cesarzy. — Bliskie otwarcie sejmów lwowskiego i pragskiego. — Prasa wiedeńska o skandalach w sejmie zagrzebskim.)

(≡) O zjeździe trzech cesarzy dotąd niema żadnych pewnych danych. Natomiast znowu zaprzeczają doniesieniu „Pester Lloyda“, że arcyksiążę Albrecht towarzyszyć będzie cesarzowi Franciszkowi. Prawie wszystkie dzienniki twierdzą, że zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem odbędzie się w Skierniewicach, a w każdym razie na terytoryum „rosyjskim“. Tymczasem etykieta dyplomatyczna wymagałaby niezawodnie, aby zjazd młodego cara z starszym cesarzem odbył się na terytoryum austryackiém. „.Figaro“ temi dniami doniósł, że cesarzowa chińska odmówila przyjęcia portretu jednego z monarchów europejskich, oświadczając, że prawo chińskie zakazuje umieszczać w pokojach cesarskich portrety wazalów. Ależ Chiny graniczą z Rosyą, to téż czerń moskiewska z przyjazdu cesarza Franciszka Józefa do Skierniewic mogłaby łatwo wysnuć wniosek, że cesarz austryacki przybył bić pokłony carowi Wszechrosyi. Może taka ewentualność nie odstraszyłaby hr. Kalnokiego, pracującego od kilku lat nad sprowadzeniem sojuszu austryacko-rosyjskiego, ale wreszcie w Burgu istnieją pewne tradycye cesarskie, których może cesarz Franciszek Józef nie będzie chciał poświęcić rusofilskim tendencyom swego ministra. Od chwili, kiedy nam zapowiedziano zjazd cesarza z carem, termometer spadł o kilkanaście stopni, mamy tu ciągłe wiatry, chłód i deszcz. Ten kaprys natury może jest niedobrą wróżbą zbliżenia się dworów tutejszego i petersburgskiego na polu moralném i politycznem. Dawne przysłowie łacińskie brzmiało: „.Omne malum a septentrione.“ Na Austryi nieraz to się stwierdziło.

Tymczasem na polu polityki wewnętrznéj zupełna cisza. Niebawem zbiorą się niektóre bardzo ważne sejmy, jak lwowski i pragski. Pod rządami hr. Taaffego sejmy jednak tak wielce utraciły dawniejsze znaczenie, że i ta przyszła sesya minie oczywiście bez wszelkich doniosłych następstw, mianowicie w kierunku autonomistycznym.

Z skandalicznych zajść w sejmie zagrzebskim, — wywołanych przez Dawida Starcewicza, naturalnie prasa niemiecka wysnuwa wniosek, że naród chorwacki nie dojrzał jeszcze do urządzeń

parlamentarnych. Tak byłoby, gdyby w wyborach, które się odbędą w wrześniu, wzrosła frakcya Starcewicza, składająca się na teraz z 6 tylko posłów. Tymczasem jest wszelka nadzieja, że naród chorwacki nie tylko, jak w dawniejszych wyborach, powierzy znaczną większość mandatów kandydatom stronnictwa narodowego, ale także stanowczo potępi anarchistów, kierunku Starcewicza.

ZIEMIE POLSKIE.

* Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, wyjechał w sobotę do Brześcia Litewskiego.

— Z Warszawy piszą do „Nowéj Reformy“ pod datą 28 bm.:

Od tygodnia szerzy się pogłoska, za któréj autentyczność nie ręczę, musi ona jednak w części przynajmniéj być prawdziwą, słyszałem ją bowiem od kilku osób poważnych, nie polujących na wiadomości sensacyjne. Student wydziału prawnego, Feliks Kohn (ale nie ten, który w sprawie Bardowskiego aresztowany), uwięziony w cytadeli, zmarł tamże i potajemnie przed świtem odwieziony został przez żandarmów na cmentarz żydowski z nakazem natychmiastowego pochowania. Gdy jednak dozór cmentarza, ze względu na przepisy rytualne, nakazujące obmycie ciała i nie chowanie w trumnie, wzbraniał się uczynić zadość temu żądaniu, żandarmi siłą zmusili go pochować i dopilnowali zasypania grobu. Mimo to, a może właśnie dla tego zwłoki późniéj odkopano i przekonano się o torturowaniu i sieczeniu rózgami nieszczęśliwego młodzieńca i że skutkiem tego ducha wyzionął. Dodać tu muszę, że cała ta rodzina cieszy się szczególną opieką, że matka i siostra zmarłego kilkakrotnie były więzione a nawet skazane na Sybir.

W téj chwili objeżdża druga komisya, złożona z dwóch inżynierów wojennych i żandarmów, i rewiduje wszystkie dworce, stacye, remizy, piwnice, w których deski odrywać każe, budki drożników i zwrotnice.

Do stawiania bram tryumfalnych mają przyjechać robotnicy ciesielscy z Petersburga.

— O wypuszczeniu Naumowicza z więzienia rozpisuje się „Dniewnik Warszawski“ i powiada, że ten „męczennik“ cierpiał niewinnie, bo agitacya religijno-narodowa jest dozwolona przez prawo austryacko-węgierskie. „Czyż agitacyi podobnéj nie prowadzą codziennie we wszystkich kątach monarchii Habsburgów? — pyta „Dniewnik.“ „Czy naprzykład Niemcy austryaccy — owi wiernokonstytucyjni Niemcy — nie agitują ustawicznie, a to nie na rzecz swojéj narodowości lub jakiegoś wyznania religijnego, lecz na korzyść innego, sąsiedniego państwa, — czyż nie wołają o przyłączenie do cesarstwa niemieckiego, nie zarzucają państwowych barw austryackich pruskiemi kwiatkami? Nic podobnego, nic choćby zdala podobnego nie mógł sąd (wcale nie bezstronny) znaleść w czynach pp. Płoszczańskiego, Naumowicza itd. (?!). Jeśli byli oni występnymi przeciw komu i czemukolwiek, to wyłącznie przeciw wojującemu polonizmowi i wojującemu katolicyzmowi; przeciw panom Polakom i Zmartwychwstańcom, których samowładztwo nie jest przecież uznane przez prawa austryackie. Widzimy się przeto zupełnie w prawie głośno, w obec całego świata powitać radośnie uwolnienie ostatniego z męczenników w galicyjskim procesie.“

— Nowe rozporządzenie Apuchtina zakazuje utrzymującym stancye przyjmować więcéj nad pięciu uczniów.

NIEMCY.

* Berlin, 30 sierpnia. Wychodztwo. Drogą przez Antwerpią i z portów niemieckich, jak opiewają cyfry podane przez cesarski urząd statystyczny, wyniosło się do krajów zamorskich w miesiącu lipcu t. r. osób 10,498, od początku stycznia do końca lipca 100,799. W roku zeszłym emigrowało w lipcu 11,469, a w przeciągu siedmiu pierwszych miesięcy 105,614 osób.

— Odpowiedź księdza Majunkego na przesłany przez wyborców adres dziękczynny nadeszła na ręce hrabiego Hoensbroich i brzmi, jak następuje:

Szanownemu komitetowi wyborczemu szczerze dziękuję za serdeczne pismo łaskawie mi nadesłane. Niechętnie porzucam zajęcia literackie i poselskie, którym się dotychczas niemal wyłącznie oddawałem; ale uznając w życzeniu mego Biskupa wyraźną wolę Boga, z radością i ochotą jéj głosu usłucham. Węzeł łączący mnie dotąd z mymi wyborcami nie zluźni się przez to, że się w jeszcze dalsze strony przeniosę. W walce za Kościół, wiarę i słuszne nasze żądania pozostaniemy i nadal sojusznikami. Oby Bóg zamysłom naszym pobłogosławić raczył.

Berlin, 25 sierpnia.

Ks. Majunke.

— Gimnazyum w Olsztynie. Na posiedzeniu nadzwyczajném reprezentantów miasta w Olsztynie uchwalono oddać gimnazyum miejskie na własność rządu.

— Mniemane rozporządzenie księcia Biskupa wrocławskiego o mięszanych małżeństwach, o którego publikacyą tylekroć wzywała protestanckie dzienniki „Germania“ i inne gazety katolickie, okazało się kłamliwym wymysłem. Superintendent protestancki Koehler, wezwany przez „Neiss. Ztg.,“ aby oświadczył, gdzie ono się znajduje, pisze, że miejsce w sprawozdaniu ewangielickiego synodu, w którém mowa o rzeczoném rozporządzeniu, jest „tylko cytatem“ z odezwy, którą synod głogowski w zeszłym roku wzywał gminy do stałego wytrwania w wierze ewangielckiéj. — Tymczasem książę Biskup natychmiast po objęciu urzędu znacznie złagodził przepisy o mięszanych małżeństwach w takich okolicach, gdzie ich zwyczajowo ściśle nie przestrzegano i rozciągnął tak nazwane indultum Clementinum na delegaturę. Innego rozporządzenia katolicy nie znają, a jeżeli „Magdeb. Ztg.“ się przechwala, że ma je w swéj tece, to niechże go nie trzyma w ukryciu, lecz jak najprędzéj je ogłosi.

ROSYA.

* Podług półurzędowego „War. Dniewnika“, został Degajew aresztowany za granicą i ma być odstawiony do Petersburga.

— O Maryi Kałużnéj utrzymują, że już przed trzema laty aresztowaną została z Degajewem w Odessie, ale że wkrótce wypuszczona została na wolność. Przybyła ona do Odessy w zamiarze zamordowania Katańskiego, a kiedy ją odprowadzono do więzienia, żałowała, że zamach się nie udał. Brat jéj wysłany został w r. 1879 z powodu agitacyi politycznych na Sybir, uciekł ztamtąd, ale został wkrótce aresztowany i skazany na całe życie do robót przymusowych.

FRANCYA.

* Z teatru wojennego w Chinach nadeszły do Paryża następujące depesze: Jenerał Brier de l'Isle obejmie tylko tymczasowo dowództwo nad wojskiem w Tonkinie w miejsce chorego jenerała Millot, który dla kuracyi wraca do Francyi. — Oddziały floty francuskiéj na wodach chińskich i tonkińskich złączone zostaną w jednę eskadrę, która nosić będzie nazwę „eskadry najdalszego wschodu“. — Wedle „National“ otrzyma admirał Courbet nieograniczoną władzę w czasie operacyi swych przeciw Chinom. — Eskadra francuska opuściła, jak donosi telegram biura Reutera, ujście rzeki Min; dotąd nic pewnego nie słychać o jéj dalszém przeznaczeniu. — Dowódzcy chińscy otrzymali rozkaz, ażeby atakowali francuskie wojenne i bandlowe okręty w razie, gdyby te zawijały, lub odpływały z portów neutralnych; stojące w tych portach francuskie okręty zawezwano, ażeby natychmiast je opuściły.

HISZPANIA.

* Bunt w zakładzie karnym. W Alcala, niedaleko Madrytu znajduje się dom poprawy dla kobiet, liczący 923 detynentek. Z powodu zmiany w zarządzie wydziału żywności i przysłania niepopularnéj osoby, podniosły wszystkie kobiety rokosz i na znak dany wypędziły straż wojskową, dozórców i Siostry miłosierdzia tamże zatrudnione. Następnie zatarasowały bramy i urządziły karykady. Sprowadzono wojsko — i owe „mężne“ niewiasty, nie mające innéj broni oprócz kilkudziesięciu nozów kuchennych, poddały się oblegającym.

Z Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Prośba!

Szanownych bibliotekarzy naszych Czytelni Ludowych i bezpłatnych wypożyczalni prosimy uprzejmie, żeby, odbierając książki od czytelników, takowe przeglądać raczyli, czy w nie czego nie włożono, albo czy nie porobiono w nich napisów lub rysunków itp. Zdarzył się tu bowiem, jak nas władza miejscowa zapewnia, wypadek w Poznaniu, że jakiś zły człowiek poumieszczał w książce z Czytelni wziętéj, nieprzyzwoite rysunki i napisy, z czego zaraz potem w gazetach niemieckich urosły denuncyacye na Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu, że rozszerza niemoralne książki i ryciny. Doszło to także do władzy, ale ta pojęła rzecz z uznania godnem zrozumieniem, że ryciny te i napisy mogły być tylko podsunięte przez złą wolą albo głupotę, gdyż w piśmie odnośnem wskazała nam na takie wypadki jedyny sposób, żeby pp. bibliotekarze, odbierając książki, takowe przeglądali, o co ich téż niniejszém w imię dobra Towarzystwa najusilniéj prosimy.

Również upraszamy pp. delegatów naszych, żeby w téj myśli informowali pp. bibliotekarzy.

Dyrekcya Towarzystwa Czytelni Ludowych
w Poznaniu.
Z polecenia
dr. W. Łebiński,
sekretarz.

Cholera.

Paryż, 30 sierpnia, po południu. Ostatniéj doby umarło na cholerę w Marsylii 6, w Tulonie 1, w Hérault 3, w Aude 4, a w departamencie wschodnich Pyrenei 8 osób.

Rzym, 30 sierpnia. Wczoraj w prowincyach Aquila, Bergamo, Bologna, Campobasso, Cremona, Cuneo, Genua, Massa e Carrara, Neapolu, Parmie i Turynie zachorowało ogółem osób 117, umarło 56; z pomiędzy nich w Busca zachorowało 21, a w Spezzii zachorowało 24, umarło 6.

Paryż, 31 sierpnia. Ostatniéj doby umarło w Marsylii na cholerę 9, w Tulonie 2, we wschodnich Pyreneach 11, w Hérault 5, w Aude 7 osób na cholerę.

Rzym, 31 sierpnia. Wczoraj zachorowało w prowincyach: Bergamo osób 17, umarło 6; w Bolonii umarło 2; w Campobasso zachorowało 3, umarło 3; w Cuneo zachorowało 32 (pomiędzy nimi w Busca 12, umarło 17); w Spezzii zachorowało 33, umarło 17; w Massa e Carrara umarło 3; w Parmie zachorowały 4 osoby, umarły 3; w Turynie zachorowały 2, umarły 2; w Neapolu umarła 1 osoba.

Piszą z Rzymu 28 b. m. Telegramy urzędowe, donoszące o spustoszeniach, które zrządza cholera w górnych Włoszech, są dość niepomyślne, ale podawane przez nie cyfry pozostają o wiele wstecz za rzeczywistością. Łatwo się o tém przekonać, wziąwszy do ręki przychodzące do Rzymu dzienniki prowincyonalne. Co do wybuchu cholery w Spezzii czytamy w genueńskim dzienniku „Caffaro“, że wiadomość o pierwszych przypadkach cholery rozeszła się dnia 21 b. m., ale nie ma wątpliwości, że epidemia wybuchła już kilka dni przedtém. Upór i przesąd warstw niższych jest powodem zatajenia pierwszych pojawów cholery przed władzą. Wzwyż pomieniony dziennik zaręcza, że w ciaśniejszych zaułkach miasta znaleziono zwłoki osób, które bezwątpienia zmarły na cholerę.

I w mieście Busca, liczącem 10,000 mieszkańców, tajono przez kilka dni wybuch epidemii. Jakże więc w takich okolicznościach dać wiarę biuletynom? Może one wiarogodnie podają ilość przypadków choroby i śmierci, które doszły wiadomości władzy, ale któż odgadnie, ile set zmarłych zatajono? Według dziennika „Rassegna“, w pociągu jadącym ze Spezzii do Genui, zachorowały cztery osoby i zmarły w czasie jazdy. Wagony, w których się to zdarzyło, spalono, a pociągi ze Spezzii do Genui i Pizy od dnia dzisiejszego wstrzymano. Po opuszczeniu miasta przez 6,000 osób, reszta mieszkańców musi czekać, póki nie zniosą kordonu, miasto opasującego. W Rzymie wszyscy z górnych Włoch przybywający podróżni wraz z tłumokami muszą się poddać okadzaniu.

Wielki postrach wywołała cholera w Spezzii, gdzie nagle znaczniejsza liczba ludzi mrzeć zaczęła. Spezzia, główny port wojenny włoski, liczy 23,000 mieszkańców, — a corocznie przybywa tam mnóstwo osób do wód morskich. W pierwszéj zaraz dobie po rozejściu się pogłoski o liczniejszych wypadkach cholery w tém mieście, uciekło 6000 osób na wszystkie strony świata. Władze florenckie zawiadomione telegraficznie o tym wypadku, kazały wszystkich podróżnych, mających bilety ze Spezzia, natychmiast odesłać do lazaretów. — W innych miejscach poddano podróżnych ze Spezzii i ich toboły gruntownéj desinfekcyi. Z Civitta Vecchia przybyło w tych dniach około 1800 podróżnych do Rzymu, uciekających w wagonach transportowych dla bydła i węgli z wód morskich. Powodem przestrachu była pogłoska, że rząd zamyśla niebawem urządzić dwutygodniową kwarantannę dla osób przybywających z tamtych stron do Rzymu.

Z miasteczka Busca w Piemoncie, liczącego 10,000 mieszkańców, doniósł w zeszłym tygodniu telegram rządowy o 66 przypadkach choroby a 58 przypadkach śmierci w przeciągu trzech dni.

Do Spezzia wysłano 12 batalionów wojska, aby utworzyć poczwórny kordon sanitarny w okręgu 30 kilometrów. Zdaje się że po ucieczce 6000 ludzi, którzy mogli cholerę roznieść po całych Włoszech — kordon taki jest zbyteczny.

Kiedy się cholera pokazała w południowéj Francyi, przedsięwziął rząd bardzo surowe środki zaradcze, które jednakże nie zdołały ochronić Włoch od téj straszliwéj klęski.

Ponieważ w skutek owych rozporządzeń komunikacya i transporty prawie zupełnie ustały, przeto ludność robocza w Palermo zaczyna się przeciw rządowi buntować, ponieważ nie ma zarobku i sposobu do życia.

Rząd włoski zaraz po okazaniu się cholery zakazał od razu i bezwarunkowo wszystkich procesyi, które jeszcze pozostały, a pomiędzy innemi także uroczystych pochodów z wiatykiem do chorych. Jest we Włoszech zwyczaj, że nie tylko podczas oktawy Wielkanocnéj, lecz także podczas oktawy Matki Boskiéj Wniebowzięcia, Wszystkich Swiętych i Bożego Narodzenia idzie ksiądz z Najświętszym Sakramentem do domów tych osób, które dla choroby do kościoła przychodzić nie mogą.

W tym pochodzie, odbywającym się pod baldachimem, towarzyszy księdzu mnóstwo osób obojga płci, ze świecami i pochodniami. Chociaż ci ludzie nie wchodzą do domu chorych, lecz pozostają na ulicy i wśród wspólnych modłów czekają na powrót księdza, to jednakże rząd uznał w tych pochodach niebezpieczeństwo i nakazał, aby najwięj 8 osób towarzyszyło księdzu, aby pochód odbywał się bez baldachimu. Ponieważ proboszcz św. Piotra w Rzymie nie zastósował się do tego rozkazu, przeto skazany został na karę policyjną.

Zakazano takich w ostatnich dniach jarmarków i podobnych konkursów, natomiast wolno jest chodzić do teatru, a na wystawę do Turynu poprostu ludzi zwabiają zniżeniem ceny.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 1 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz w imieniu Rzeszy mianował kupca Waltera Tietza konsulem w Bordeaux.

---

* **Na weteranów polskich z roku 1831** przebywających w Anglii. Z przeniesienia 252 marek. Od ks. Romana 75 marek. — Razem 327 marek.

* **Tegoroczne** strzelanie żniwne bractwa kurkowego, ukończyło się w sobotę. Królem został restaurator, p. Bolesław Knoll.

* **Zwracamy uwagę** na dołączony do dzisiejszego numeru prospekt Fryderyka Pusteta na „Missale Romanum“, którego główny skład znajduje się w księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie.

* **Inspekcyą** lokalną nad szkołami w Gorzyszkowie, W. Bartolcicach, Starych Bielicach, Czyszkowie, Jachcicach, Wielkim Wilczaku, w kolonii w Wilczaku, Rupienicy, Starem Szwedrowie, w powiecie bydgoskim poruczono powiatowemu inspektorowi szkólnemu Eberszteinowi w Bydgoszczy.

* **W Zegrzu** wprowadzony został w dniu 28 sierpnia w urząd sołecki gospodarz Jan Klatkiewicz.

* **Zebranie** rolnicze powiatu śremskiego odbędzie się w Sremie w przyszły czwartek dnia 4 b. m. o godz. 11téj z południa w hotelu p. Kadzidłowskiego.

* **Na podstawie** ustawy antysocyalistycznéj zakazała tutejsza rejencya pod dniem 25 bm. rozszerzania socyalistycznego miesięcznika, którego pierwszy zeszyt ukazał się w Genewie w miesiącu maju pod tytułem: „Walka klas. Organ międzynarodowéj socyalno-rewolucyjnéj partyi. Wychodzi raz na miesiąc. Genewa, w drukarni „Przedświtu“ (imprimerie de l'Aurore) Rue Berger 5.“ — Odnośne rozporządzenie ogłasza „Staats-Anzeiger.“

* **Z dniem 1 sierpnia r. b.** zawakowała posada nauczycielska przy katolickiéj szkole w Łaszczynie pod Rawiczem. Dozór szkoły zamierzał celem obsadzenia miejsca tego przystąpić do wyboru nowego nauczyciela. Tymczasem rejencya zastrzegła sobie prawo prezentacyi, powołując się na protokularne zrzeczenie się już przed dwoma laty przez dozór szkoły prawa tego. Protokół ów spisał z członkami dozoru szkólnego z polecenia rejencyi komisarz obwodowy. Cena, za którą się gmina prawa wyboru nauczyciela pozbyła, wynosi 300 i kilkadziesiąt marek, ktorych rejencya jako zapomogi z funduszów państwowych szkole w Łaszczynie udziela. — Spodziewać się należy, że dozór poczyni razem z patronem szkoły p. M. Sczanieckim z Nawry pod Chełmżą starania ku odzyskaniu posiadanego dawniéj prawa preaentacyi na rzeczoną posadę nauczyciela.

* **Slub.** Na dniu 27 b. m. pobłogosławiony został w Szemborowie pod Wrześnią związek małżeński pomiędzy p. Józefem Daszkiewiczem, dziedzicem Olszowy, a panną Witołdą Chrzanowską ze Stanisławowa. Aktu kościelnego dopełnił ksiądz Weichman, proboszcz z Olszowy, po stósownem do nowożeńców przemówieniu.

* **O okropnéj** i trudnéj do uwierzenia zbrodni donosi z Lipca pod Kępnem tamtejszy sołtys, Jan Wąsała. Józef Złobiński zamordował w okropny sposób swego teścia, Franciszka Kupcaka. Według doniesienia tego pilnował Złobiński w nocy z dnia 16 na 17 b. m. powracającego z sąsiedniéj wsi Kupcaka, gdzie był na robocie, aby go zamordować i potém na kolej położyć. Nie udał się jednak zamiar Złobińskiemu, bo Kupcak powracał w towarzystwie innego robotnika. Przyszedłszy Kupcak do domu, położył się w łóżko i zasnął. Następnie przyszedł i Złobiński ze swéj zasadzki, rzucił się na śpiącego Kupcaka, wywlókł go, dusząc za gardło, z łóżka na ziemię i w okrutny sposób go zamordował, nie zważając na błagania nieszczęśliwego, żeby mu darował życie. Zbrodnię tę popełnił Z. w izbie, gdzie się znajdowała żona jego (córka Kupcaka) i czworo ich dzieci. O zbrodni téj doniósł sołtys W. do komisarza obwodowego w Opatowie, który posłał dwóch żandarmów po mordercę, którego téż okuli w kajdany i do Kępna odstawili. Sołtys W. dodaje, że Kupcak oddał swéj córce jedynaczce 28 mórg dobréj roli wraz z inwentarzem i przez 9 lat żadnego od nich nie brał wymiaru, że córka matki nie szanowała i nie ulitowała się nad ojcem, gdy ten o ratunek wołał.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 2go sierpnia św. Maksyma M. Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 47.

TELEGRAMY.

Potsdam, 31 sierpnia. Chrzciny urodzonego 14 lipca t. r. trzeciego syna księcia Wilhelma odbyły się w obec rodziny królewskiéj i zaproszonych książąt dziś po południu. Nowonarodzony książę otrzymał imiona: Wojciech, Ferdynand, Barenquaryusz, Wiktor, a jako imię chrzestne Wojciech (Adalbert).

Białogród serbski, 31 sierpnia. Król rumuński przyjmował wczoraj członków ciała dyplomatycznego i dostojników, poczém udał się wraz z królem Milanem do twierdzy. Wieczorem odbył się obiad galowy i bal dworski; obywatele miasta urządzili gościowi korowód z pochodniami; miasto było świetnie iluminowane. Król Milan zamianował monarchę rumuńskiego właścicielem 6 pułku piechoty.

Haga, 30 sierpnia. Rząd przedłożył Izbom projekt do ustawy, dotyczący zmiany artykułu 198 konstytucyi, według którego nie może być zmienioném następstwo tronu w czasie rejencyi.

Madryt, 29 sierpnia. Arcybiskup Toledo, ks. Kardynał Moreno, umarł nagle na paraliż. Zmarły urodził się w r. 1817, Kardynałem mianowany został w r. 1868.

Rzym, 1 września. Katolickie dzienniki donoszą, że jutro wyda Ojciec św. encyklikę do całego episkopatu katolickiego, przypominającą zeszłoroczną encyklikę a dotyczącą Różańca św. i zachęcającą do tém gorętszego nabożeństwa, aby zapewnić tryumf Kościołowi i ustrzedz Włochy od cholery.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **O wpływach włoskich** na sztukę odrodzenia u nas, z powodu wystawy zabytków z czasów Jana Kochanowskiego, napisał Maryan Sokołowski. Kraków, drukarnia „Czasu“, 8vo, str. 25.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 31 sierpnia.

BAZAR. Białobrzeski z Królestwa, hr. Kwilecki z Oporowa, pani Breza z Więckowic, Wieruszewski z Naumburga, Gościmski z Królestwa, pani Mlicka z Osówca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Chądzyński z córką z Królestwa, Psarski z żoną z Czarnkowa, Kleber z familią z Warszawy, Krajewski z Białego Piątkowa, Kuliszer z Krotoszyna, Gins z Warszawy, Heissner z Wrocławia, Steinborn z Zółwin, Gościński z familią z Królestwa, dr. Caro z familią z Pilsen.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda na zboże w Inowrocławiu, którą dla małego udziału przeszłéj wiosny zamknięto, została znowu w dniu 29 zm. otwartą. Ofiarowano 250 ctnr. pszenicy, 60 ctn. żyta i 60 ctn. jęczmienia, a sprzedano 150 cent. pszenicy i 40 cent. żyta. Płacono za pszenicę 152,50, za żyto 121 mr. za centnar.

(W.) **Poznań,** 1 września (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 121.— pł., wrzesień październik 121 pł., październik-listopad 121,50 płc., listopad-grudzień 121,50 pł., na wiosnę 122,50 płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — litr., wrzesień 46,60 płac., październik 45,70 płacono, listopad 44,80 płacono, grudzień 44,60 płac., styczeń 44,60 płc., luty 44,80 płac., marzec 45,10 płac., kwiecień-maj 46.90 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46,70 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 120,—, wrzesień 120,—, wrzesień-październik 120,—, październik-listopad 120,— listopad-grudzień 121 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedziana 46,50, wrzesień 46,50 mrk., październik 45,70 mrk.. listopad 44,80, grudzień 44,60, styczeń 44,60 m., kwiecień-maj 45.90 m. w miejscu bez beczki 46,50 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 1 września 1884.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	16	30	15	40	14	10
Żyto	- -	12	60	12	10	11	70
Jęczmień . .	- -	13	50	12	50	11	70
Owies stary .	-	13	40	12	40	11	60
„ nowy. .	-	12	30	11	30	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	- -	2	80	2	20	—	—
Łubin żółty . .	- -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	22	70	22	80	—	—
Rzep zimowy .	- -	23	—	22	50	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 1 września 1884.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średni M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.		16	30	15	80	15	10	15	57
Pszen. najn.	-	16	—	15	50	14	70		
Żyto najw.	-	12	50	12	—	11	60	11	92
Żyto najn.	-	12	20	11	80	11	40		
Jęczm. najw.	-	13	50	12	70	12	10	12	60
Jęczm. najn.	-	13	10	12	40	11	80		
Owies najw.	-	13	—	12	40	11	90	12	26
Owies najn.	-	12	60	12	10	11	60		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta za 100 kl.		4	—	2	75	3	38
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	75	4	25	5	—
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	—	2	60	2	80
Wołowina kulka za 1 kl.		1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	40	2	30	2	35

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 września 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica potw.	
wrześ.-paźdz.	145,—
kwiecień-maj	158,—
Żyto niepew.	
wrześ.-paźdz.	130,75
listop.-grudz.	128,50
kwiecień-maj	133,25
Oléj rzep. stale	
wrześ.-paźdz.	50,20
kwiecień-maj	51,60
Okowita wyżéj	
w miejscu	49,10
wrzesień	48,80
wrześ.-paźdz.	48,40
paźdz.-listop.	47,30
listop.-grudz.	46,70
kwiecień-maj	47,70
Owies	
wrześ.-paźdz.	124,50
Wyp.-żyta wsp.	1250,—
Wyp.-okow. kw.	70,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	112,90
Pr. consol. 4%	103,40
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	168,—
Austr. renta złota	87,25
Austr. losy 1860	119,50
Włochy	95 80
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	206,85
Ros.-ang. pożyczk.	93,—
Pol. 5% listy zast.	62,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	498,50
Koléj państwowa	509.—
Lombardy	250,—
Usposob. stałe	

Szczecin, 1 września 1884. (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
wrześ.-paźdz.	148,—
kwiecien-maj	160,—
Żyto słabo	
wrześ.-paźdz.	127,50
kwiecien-maj	131,—
Rzepik stale	
w miejscu	
Oléj rzep. słabo	
wrześ.-paźdz.	50,—
w miejscu	
kwiecień-maj	51,50
Okowita stale	
w miejscu	48,50
wrzesień	47,50
wrześ.-paźdz.	47,50
kwiecien-maj	47,40
Petroleum	
w miejscu	8,15

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Jana Bronikowskiego,

byłego dziedzica Węgrzynowa,

odprawię dnia 4-go września r. b. o godzinie 10-téj rano w Kotlinie. (408)

Ks. St. Rymarkiewicz.

Katolickie kalendarze na r. 1885

wydane w Donauwörth

opuściły prasę i są do nabycia przez wszystkie księgarnie:

Monika-Kalender na rok 1885. IX roczn. 4⁰ 108 str. Bogato ilustrowany. Z kalendarzem ściennym w dodatku. Cena zesz. 50 fen.

Kleiner Dienstboten-Kalender na rok 1885. VII roczn. małe 8⁰ 96 str. Cena zesz. 20 fen.

Wkrótce wyjdą:

Katholischer Lehrer-Kalender na rok 1885. VI roczn. małe 8⁰ 184 str. Elegancko w płótno oprawny z rurką do ołówka. Cena 1 m.

Taschenkalender für die studierende Jugend na rok 1885. Zredagowany przez N. Reimara. VII roczn. małe 8⁰ 144 str. Grzbiet i rogi w płótno oprawny z papierem do notatek i rurką do ołówka 40 fen., oprawny w płótno 60 fen.

Kinder-Kalender na rok 1885. VII roczn. 32⁰ 96 str. Bogato ilustrowany. Cena 20 fen., oprawny 45 fen.

Deutscher Tierschutz-Kalender na rok 1885. III roczn. 32⁰ 32 str. Bogato ilustrowany. Cena 10 fen.

Sprzedającym z drugiéj ręki wysoki rabat.

L. Auer

(394) **Księgarnia w Donauwörth.**

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

przy ulicy św. Marcina nr. 16

w nowym domu p. Krysiewicza

(w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, **DZIEŁA** wszelkich rozmiarów, Broszury, **Tabele,** LISTY, **Rachunki,** *Adresy,*

Dyplomy, Karty wizytowe, **KWITY, WEKSLE,** Kontrakty, *Cyrkularze,* **Formularze,** itd. itd.

Ceny umiarkowane.

Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki. (400)
Souchong i Pecco mięszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mięszana nr. III funt 4 marki.
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt).
Pecco kwiat 9 marek.
Prósze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk.. nr. III funt 2 mrk.
Przy odbiorze najmniéj 5 funtów daję rabat.

Wyborny gatunek herbaty mięszanéj polecam po 3,75 mrk. przy odbiorze najmniéj 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

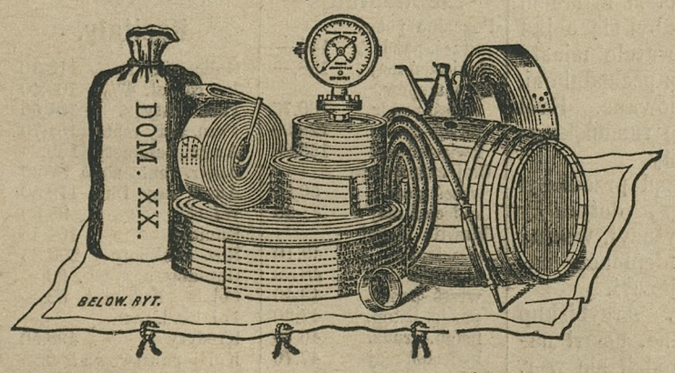

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty na stogi,

derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań. **Warszawa.**

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, X. Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mixtat, Julian Nędzyński,
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna. Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Poniec, W. Miśkiewicz. introligator.
Poznań, ulica Wrocławska 30, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków,
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Stan, hotelista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyński, obywatel.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Polecam się Szanownéj Publiczności do zakładania **piorunociągów** najnowszego systemu na wieżach, kościołach, budynkach itd. po cenach umiarkowanych.

Zarazem donoszę, że po zaciągnieniu przeze mnie piorunociąga, udowodniam za pomocą galwanometra, że prąd galwaniczny w istocie w takowym się znajduje.

Kosztorysy i rekomendacye przesyłam na życzenie gratis i franco. (98)

Frańciszek Müller

budowniczy w Koźminie.

Fabryka pojazdów. Założona 1835 r. **C. Paweł Wilding** we Wrocławiu.

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding, Breslau.

Premiowana na wszystkich wystawach, na których występowała.

Poleca oprócz wielkiego składu gotowych pojazdów (których rysunkami każdéj chwili służy) w uznanem dobrym wykonaniu po możliwie najtańszych cenach, także wszelkie części składowe i artykuły powozowe jak patentowane osie i resory, koła jesionowe gięte i Hicorego, skórki safianowe, sukna, dywaniki, latarnie i t. d. i t. d. (255)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE. VIERHUNDERT TAFELN.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9½ M.

Szanownym rodzicom i osobom interesowanym donoszę, iż od św. Michała mój od kilkunastu lat tu w mieście istniejący (396)

pensyonat dla panien,

przenoszę z **ulicy Kopernika nr. 2** na

ulicę Ogrodową nr. 10.

Pensyonarki w wyższych zakładach naukowych, lub prywatnie kształcić się mające, przyjmuję każdego czasu. Lokal wygodny, w zdrowem położony miejscu i w bliskości wszystkich szkół żeńskich.

T. Jasielska.

Ulepszone szeroko bijące młockarnie,
2 i 4-konne młockarnie manežowe,
Młockarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża,
Tryery, maszyny do drylowania,
Patentowane szerokorzutne siewniki, patentowane machiny do rozrzucania mierzwy,
Pługi zagłębiające i skrobacze,
Kultywatory, krymery,
Kartoflarki, śrótowniki,
Rozdrabiacze makuchów i t. d. i t. d.

poleca pod gwarancyą w najlepszym wykonaniu (328)

O. Rödera fabryka machin

w Krotoszynie.

Wypożyczalnia parowych młockarń i pługów parowych.

Przez Najw. władze zatwier. 1853.

Dyrekcya:

BERLIN W.

Mohrenstrasse 45.

VICTORIA.

Kapitał zakładowy: 6,000,000 mrk
Ogólne kapit. rezer. przy koń. 1883r. 13,221, 372 mrk.
Ogólne Activa przy końcu 1883 r. 20,447,511 mrk.

Zabezp. na życie

podług bardzo korzystnych przez VICTORIĄ najpierw zaprowadzonych rodzajów zabezpieczeń **ze zwrotem premii i Bonifikacyą tejże za życia.**

Zabezpieczanie Posag. i Oszczęd.

ze zwrotem premii i uwolnieniem od płacenia dalszych rat z chwilą śmierci opłacającego premie. Połączenie wszelkich korzyści wynikających z oszczędności, zabezpieczenia renty, posagów i **służby wojskowéj,** nie narażając zabezpieczonych na niekorzyści ztąd wynikające.

Zabezp. Kalectw pojedyńczychosób

(jako uzupełnienie zabezpieczenia na życie) obejmujące **wszelkie nieszczęścia cielesne,** które dotyczą życia, zdrowia i zdolności zarobkowania. Osobne korzyści, których inne Towarzystwa nie przedstawiają, są następujące: **udział w zyskach, zwrot premii,** (przez co się unika straty wpłaconych składek) i **bonifikacya za życia**

Dywidenda za rok 1883 wynosiła 40% rocznéj premii.

Zabezpieczeni biorą udział w **ogólnych zyskach** płynących **ze wszelkich rodzajów zabezpieczeń** w VICTORII, w który to sposób **premia bardzo tanio wypada.** Podział uskutecznia się podług ulepszonego systemu wzrastającéj dywidendy, podług którego przyjąwszy roczną dywidendę na 3% (za rok 1883 wynosiła 4 5/12%), wynosi gwarantowana 10% dywidenda w pierwszych 3 latach zabezpieczenia 10%, 10%, 10%, 12%, 15% itd. itd. 90%, 93% itd. rocznéj premii, podług tego czy kto

1, 2, 3, 4, 5 itd. 30. 31 itd.

rocznych premii zapłacił.

Prospektów udzielą wszyscy zastępcy VICTORII.

Wnioski wyłącznie w dziale dla kalectwa przyjmujemy także przez zastępców innych Towarzystw zabezpieczeń. (300)

Koperty!

Bardzo tanio dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie **począwszy od 3 m. za 1000, a 4 mrk. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d.** (215)

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

16. Święty Marcin 16.

CRÈME

Radzcy Dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (345)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya w Poznaniu.

Słoik 3 marki.

Wróciłem z podróży. (409)

W. Rembowski,

prakt. lekarz-dentysta.

Wrocław, przy Ratuszu nr. 13 I.

Najbliższy

kurs handlowy

rozpocznie się **13 października r. b.** Progr. franco. (405)

Prof. Szafarkiewicz.

Tylko 5 marek!

300 tuz. **kobiercy** w prześlicznych, szkockich i pstrych deseniach 2 metry długie 1½ szer., musi być szybko wyprzedanych i kosztuje szt. tylko 5 m. za poprzedniem przesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Stósowne **dywaniki przed łóżka,** para po 3 marki. (386)

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Do polecenia sprzedającym z drugiéj ręki.

W odpowiedzi na liczne zapytania uwiadamiam, że tegoroczną sprzedaż tryków w tutejszéj zarodowéj owczarni ukończono.

Turzno, 28. 8. 1884.

(409) **Kaysiewicz.**

Wina czerwone

(Bordeaux)

mianowicie (51)

Pontet Canet	1 m. 25 f.
Medoc Cantenac	1 m. 50 f.
Chateau d'aux	2 m. 00 f.
Margaux	2 m. 50 f.
Larose	3 m. 50 f.
Lafitte	4 m. 00 f.

pierwsze dwa gatunki dla swéj taniości bardzo pokupne, poleca handel win hurtowny

A. Pfitznera,

Stary Rynek.

Najdelikatniejszy

franc. Cognac

polecają (313)

Bracia Andersch.

Wina stare węgierskie

dla chorych i rekonwalescentów po rozmaitych cenach;

Stare Koniaki,
„ Malagę,
„ Portowe wino

poleca **handel win hurtowny**

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6. (319)

Spowodowany wielostronemi życzeniami szanownych a życzliwych mi odbiorców, **powiększyłem znacznie skład mój mebli** i polecam obok **specyalnego magazynu mebli wyściełanych** (378)

wszelkie inne meble,

jak: **zwierciadła, łóżka, bufety, stoły, krzesła** i t. d. **wszystko** według najnowszych deseni **praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.**

Wszelkie reperacye uskutecznia się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli i zakład tapicerski.

W. Rycerska ul. nr. 8.

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna

KANTOR I SKŁAD

Wilhelmowska ul. 20.

vis-à-vis Grand Hotel de France

poleca

Nawozy sztuczne pod gwarancyą zawartości po najtańszych cenach,

daléj własnéj fabrykacyi **smarowidło na osie, szory, pasy i t. p., oliwę do machin i śrub,** (171)

dwusiarczyk wapna — płyn do desinfekcyi — w balonach i we flaszkach po litrze.

Polecam kucharki, panny służące, pokojówki i w ogóle dworską służbę wszelkiego rodzaju. (410)

I. J. Osińska,

ulica Bramkowa nr. 17.

Szanownemu Duchowieństwu i dozorowi kościelnemu polecam od 1 października lub 1 listopada (404)

organistę.

Zdolny, trzeźwy i uczciwy, ma po za sobą wojskowość i umie udzielać śpiewu chórowego. Bliższych wiadomości udzieli **X. A. B. poste restante Miłosław.**

Ucznia

pod korzystnemi warunkami poszukuje (390)

Piekarnia Wiedeńska

Śty Marcin nr. 18.

Służący

zaopatrzony w doskonałe świadectwa może się zgłosić do **Czeluścina pod Kobylinem.** (393)

Teatralna ul. Nr. 7.

Pomieszkanie na parterze 6 pokoji, kuchnia itd. i pomieszkanie w sklepie od 1 Paźdz. do wynajęcia. (397)

Poszukuję miejsca

za gospodynią

na probostwo lub do dworu. Mogę się wykazać dobremi świadectwami

Anna Waigant (399)

Rybaki Nr. 20, w ogrodzie.

Maść na piegi.

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca

Królewska uprzywil. apteka

(15) **w Koźminie.**

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

SUBJEKT,

zdatny ekspedyent znajdzie miejsce od 1 października w handlu towarów kolonialnych (389)

J. N. Leitgebra

w Poznaniu.

Organista,

kawaler, moralny, obznajomiony należycie z ceremoniami kośc. i znający introligatorstwo, szuka posady w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty upr. pod adr. **L. Samol,** org. **Dłużyna p. Luschwitz.** (376)

PENSYĄ

od 1 października r. b. dla dwóch chłopców uczęszczających do niższych klas tutejszych gimnazyów, przy macierzystéj opiece i umiarkowanéj cenie, wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod nr. 373.

---

(345) **Poszukują umieszczenia:**

Rządzcy z rozmaitemi zdolnościami, gorzelnicy obeznani gruntownie z swoim zawodem. leśnicy-

Koczorowski & Włazłowski,

Wrocławska ulica 15.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.